

Przebieg I etapu rewizji inwestycji tematem Plenum Komitetu PZPR Miasta i Powiatu

Plenarne posiedzenie KP PZPR w Legnicy w dniu 1 grudnia 1960 roku dokonało oceny przebiegu i wyników I etapu rewizji inwestycji.

Z referatu wygłoszonego przez członka KP tow. Antoniego Górskiego wynika, że efekty tych prac wyrażają się sumą 6,8 milionów złotych oszczędności w zakresie inwestycji budowlano - montażowych i ponad 1 mln w zakresie zakupów maszyn i urządzeń. Zespoły

w przedsiębiorstwach, których prace koordynował kierowniczy zespół powiatowy, przeprowadziły na ogół sumienną analizę założeń inwestycyjnych na rok 1961 i wykazały wiele inicjatyw w poszukiwaniu oszczędniejszych rozwiązań technicznych i w ujawnianiu rezerw produkcyjnych pozwalających na zmniejszenie zakresu inwestycji.

Wyróżniły się tu szczególnie zespoły w Hucie Miedzi, Zakładach

Dzielnarstwach im. Hanki Sawickiej, Legnickich Zakładach Przemysłu Dzielnarstwowego, Zakładach Energetycznych i Fabryce Przewodów Napięciowych.

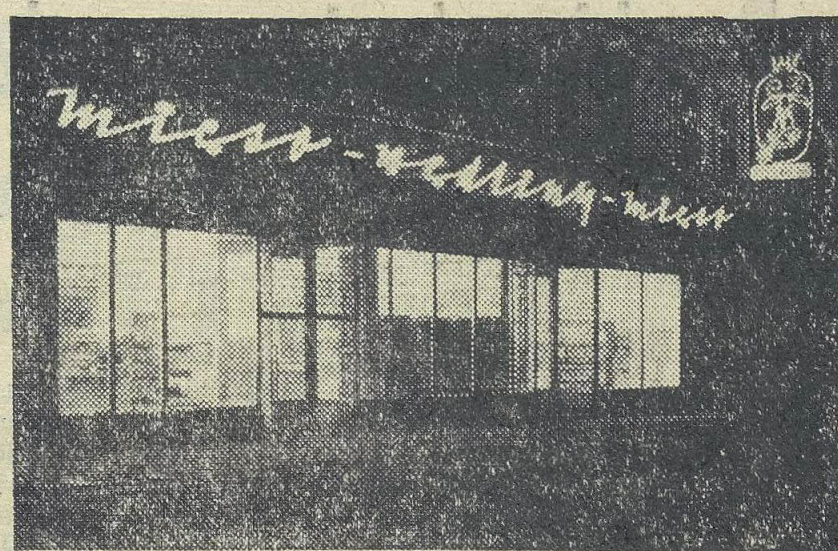
Prace I etapu pozwoliły aktywnej polityce gospodarczej zdobyć duży zasób doświadczenia niezbędnego dla przystąpienia do etapu II - kompleksowej rewizji założeń inwestycyjnych na lata 1962-1965.

W referacie i dyskusji wskazano na pewne słabości dotychczasowego

przebiegu pracy. Należy do nich przede wszystkim niedostateczne zainteresowanie tą wielką sprawą całych załóg, ograniczanie się w większości wypadków do szeregowego grona zespołów i aktywów. W niektórych zakładach całą pracę przeprowadzono powierzchownie, wyrażając przez to jej sens.

Dyskutowano o sprawie z dwóch punktów widzenia: konie-

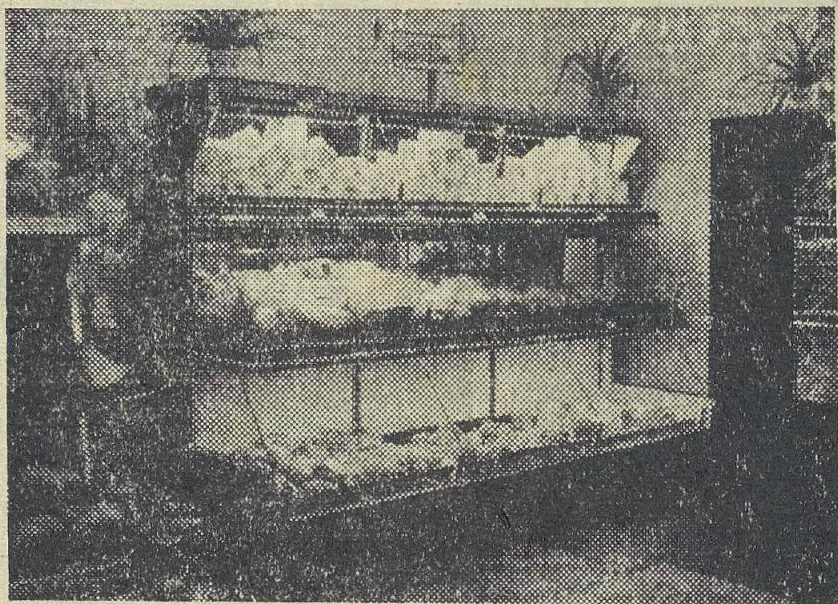
(Ciąg dalszy na str. 2)



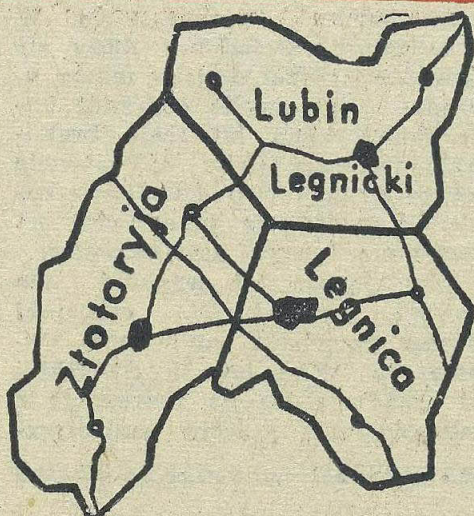
Pierwszy miesięcy SAM w Legnicy

pisaliśmy o nim w poprzednim numerze.

fol. T. Porębski



WIADOMOŚCI



LEGNICKIE

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 50 (194) Rok VII

16 - 22 grudnia 1960 r.

Cena 1 zł

Dwa zuchwałe napady rabunkowe

W ostatnim tygodniu miały miejsce w Legnicy dwa zuchwałe napady rabunkowe. Pierwszy zdarzył się przy ul. Parkowej 2. Do mieszkania Haliny J. mieszczącego się na I piętrze zapukało około godziny 20 dwóch osobników, którzy oznajmili, iż przynieśli od syna list. Po wpuszczeniu do mieszkania dwaj owi „listonosze” zażądali od gospodyni wydania wartościowych przedmiotów. Sterryzowana kobieta oddała bandy tom między innymi dwie złote bransolety i dwa zegarki. Rabusie przed opuszczeniem mieszkania zabrali jeszcze wartościową garderobę damską. Przed odejściem związali Halinę J. zakneblowali jej usta i pozostawili w mieszkaniu. Dopiero sąsiadka zaintrygowana uchylonymi od drzwi

(Dokończenie na str. 2)

Wróg narodu polskiego unieszkodliwiony

Hitlerowiec Jerzy Adler skazany

Czytając prasę lub słuchając komunikatów radiowych o antypolskiej działalności różnorodnych organizacji faszystowskich - często błędnie zakładamy, że działalność ta prowadzona jest tylko na terytorium Niemieckiej Republiki Federalnej. Fakty jednak świadczą o tym, że i u nas w Polsce, a w szczególności na naszych zachodnich ziemiach niemieckich żyją ludzie, którzy postawili sobie za cel zaszczepienie ludności polskiej bakcyla faszystowskiego i osłabienie ducha narodu polskiego. Świadczy o tym fakt aresztowania i osadzenia za działalność antypolską mieszkańca Bolesławca Jerzego Adlera.

Jerzy Adler pracował ostatnio w Dolnośląskim Przedsiębiorstwie Geologicznym Surowców Hutni-

czych w Legnicy w charakterze brygadisty. Ten 30-letni mężczyzna - jest wychowankiem „Hitlerjugend i Jungvolku”. Wśród pracowników przedsiębiorstwa geologicznego rozpowszechniał on wrogią antypolską propagandę. Na każdym kroku i przy każdej okazji lżył i poniżał Polskę i naród polski, a wychwalał NRF i armię zachodnioniemiecką.

Jego najbardziej ulubionym powiedzeniem było: „Polak a świnia - to jedna rodzina”. Z dumą i radością mówił on o zbrodniach popełnionych przez niemieckich faszystów podczas drugiej wojny światowej i wyrażał żal, że Hitlerowi nie udało się dokończyć swego dzieła. Polacy - twierdził Adler - to bydlę i holota. Na nich potrzebny jest Hitler. Spaliliby wszystkich w krematoriach.

Jerzy Adler - był nie tylko wyznawcą poglądów rasistowskich. Jego wypowiedzi wśród pracowników przedsiębiorstwa geologicznego miały kontrolujący cel. Zadaniami jego było nie tyle ośmieszenie narodu polskiego, nie tyle wychwalanie tego co faszystom już zrobił, ile zastraszenie nas wszystkich tym, co pan kanclerz Adenauer szykuje przeciwko nam.

Chwalił się on nawet, że prowadził spisy patriotów polskich, a przede wszystkim komunistów, by - jak mówił - „po wkroczeniu do Polski armii zachodnioniemieckiej ludzi tych stawiać pod ścianę i rozstrzeliwać”. Gdy na terenie NRF

koledzy jego malowali, gdzie się tylko dało swastyki hitlerowskie - co jak wiadomo wywołało powszechne oburzenie na całym świecie a szczególnie u nas w Polsce - Jerzy Adler przeplatał je wkrótce swastyką zapanującą na ziemiach polskich.

Wróg narodu polskiego mówił nie tylko własnym językiem. Był dobrze zaopatrzony w literaturę faszystowską. Rewizja przeprowadzona u niego przez służbę bezpieczeństwa Milicji Obywatelskiej wykazała, że posiadał on szereg ulotek zachodnioniemieckich organizacji odwetowych napisanych w języku niemieckim oraz książkę „Die Wehrmacht”.

Pracownicy przedsiębiorstwa geologicznego nie mogli rzecz jasna, tolerować w swoich szeregach zaprzysiężonego wroga i o działalności Jerzego Adlera zawiadomili służbę bezpieczeństwa Komendy Powiatowej MO w Legnicy. Energiczne śledztwo przeprowadzone przez tę służbę na zlecenie Prokuratury potwierdziło antypolską i kontrrewolucyjną działalność Jerzego Adlera. Został on aresztowany i postawiony przed oblicze Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, który w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej skazał Jerzego Adlera na 2 lata więzienia. Tak się zakończyła antypolska działalność pana Jerzego Adlera. Tak lub jeszcze gorzej zakończą się wszystkie próby agentów kanclerza Adenauera jeśli zaczną wicherzyć.

na 2 lata więzienia

jeśli wystąpią nawet słownie przeciwko Polsce, narodowi polskiemu, przeciwko naszemu światu i nie tylko granicom na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Faszyści nie zastraszyli nas wtedy, gdy byliśmy słabi i bezbronni. Naród polski nie ugiął się. Walczył i zwyciężył. Faszyści nie zastraszą nas tym bardziej obecnie, kiedy Polska dzięki ustrojowi socjalistycznemu osiągnęła niebywałe sukcesy gospodarcze, polityczne i społeczne, kiedy należymy do czołówek krajów europejskich, kiedy należymy do olbrzymiej rodziny państw socjalistycznych, kiedy z nami jest potężne mocarstwo świata - Związek Radziecki, którego armia gotowa jest bronić granic naszych jak własnych.

E. Feldman

Przed Ogólnopolskim Festiwałem Muzyki Rozrywkowej

11 bm. w sali Teatru G. Dwa w Legnicy odbyły się Powiatowe Eliminacje Ogólnopolskiego Festiwalu Zespołów Muzyki Rozrywkowej. W kategorii muzyki lekkiej pierwsze miejsce zdobył zespół LZPO, drugie - Klubu Społeczności. Zespół Klubu Dzielnarstwowego - „Neptun”, okazał się najlepszym w kategorii muzyki tanecznej i jazzowej. Zespół MDK „Beginner” zdobył drugie miejsce, a Klub Hutnika - trzecie.

Najlepszą piosenkarką eliminacji okazała się Mirosława Masłowska, która zdobyła walec Barbarę Sieradzką i Edwarda Kowalczyka.

W pozostałych kategoriach jury eliminacji, któremu przewodniczył dyrektor Szkoły Muzycznej Piotr Jagiełło, przyznało następujące pierwsze miejsca: Kwartetowi Klubu Społeczności, Afionowi Rybakowi z Domu Kultury ZZZ (pila) oraz Krzysztofowi Sochackiemu (akordeon).

Do eliminacji powrócimy jeszcze w następnym numerze „Wiadomości”. (ren)

Złot uczestników Brygad Młodzieżowych ZMS

11 grudnia br. w legnickim Domu Hutnika odbył się Powiatowy Złot członków Brygad Młodzieżowych, zorganizowany przez Komitet Powiatowy ZMS.

W Prezydium Zjazdu zasiadli m. in. przedstawiciel Wydziału Młodzieży Robotniczej przy PC ZMS Józef Kwiatkowski, sekretarz KW ZMS Ryszard Rafajłowicz, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej mer Kazimierz Grzegorzewski, I sekretarz KP PZPR w

Legnicy Antoni Czapliński, sekretarz KP ZMS Jan Buaych i Jerzy Joński.

Oprócz członków Brygad Młodzieżowych w zlocie wzięli również udział dyrektorzy i przewodniczący Rad Robotniczych legnickich zakładów pracy.

Obszerna informacja z tego niezwykle ciekawego zlotu zamieścimy w następnym numerze.

b.

Śnieżyce i gołoledzie niegroźne na drogach legnickiego Rejonu E. D. P.

- Jak przygotowało się na przyjęcie zimy wasze przedsiębiorstwo? - z takim pytaniem zwróciliśmy się do przedstawiciela Legnickiego Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych st. technika drogowego p. Władysława Wawrzyniaka.

- Nadejście nawet dużej fali opadów śnieżnych czy gołoledzi nie będzie w tym roku groźne dla użytkowników dróg publicznych podległych naszemu rejonowi. Do akcji przygotowaliśmy się bardzo starannie. Dysponujemy w tym roku pokazną ilością plotków odśnieżnych, które łącz-

- 600 M PLOTKÓW ODŚNIEŻNYCH
- 2400 M SZEŚĆ. MATERIAŁÓW SYPKICH
- 15 DOCEPNYCH PŁUGÓW
- NOWY SPOSÓB USTAWIANIA DROGOWSKAZÓW

nie moglibyśmy ustawić na przeszkoni 600 metrów. W czasie wiosny i lata posadziliśmy ponad 3000 sztuk krzewów. W tej chwili rozwieźliśmy 1800 m sześć. materiałów sypkich na różne odcinki dróg. Do końca roku rozwieźmy jeszcze ponad 1000 m sześć. piasku i żwiru. Dysponujemy również 15 plugami doczepnymi. Jeden plug w razie groźnej za-

wiei miałby do oczyszczenia 25-kilometrową trasę. Ciągniki do tych plugów wypożyczają nam PCM i PGR.

Ścisłe współpracujemy również z Powiatowym Komitetem Walki ze Śnieżycą i Gołoledzią, istniejącym przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

- Słyszałem, że wprowadziliście pewną innowację, jeśli chodzi o ustawianie drogowskazów.

- Tak, zaczynamy pierwszy wprowadzać nowy sposób umieszczania drogowskazów pod kątem 30 stopni do drogi. Ten sposób ustawiania drogowskazów zlikwiduje często bardzo niebezpieczny dla kierowców odślask. W tym roku ustawiliśmy ponad 200 sztuk nowych drogowskazów w tym 70 proc. na słupkach betonowych. Sądzę, że nasza metoda ustawiania drogowskazów likwidująca odślask zda egzamin i w przyszłości inne rejonu zaczął ją stosować.

B. F.



Kopalnia „Lubin”. Wiercenie otworów mroźniowych przy szybie głównym. fot. A. Waclawek

Przebieg I etapu rewizji inwestycji tematem Plenum Komitetu PZPR Miasta i Powiatu

(Dalszy ciąg ze str. 1)

czności wyszukania w gospodarce narodowej 15 miliardów złotych oszczędności oraz usunięcia nieprawidłowości w działalności inwestycyjnej. Wiele przykładów takich nieprawidłowości, faktów świadczących o niegospodarności, przytoczył przewodniczący Prezydium MRN tow. Gryglaszewski.

400 tys. złotych kosztowała dokumentacja dla fabryki wózków przy ul. Głogowskiej, która okazała się niepotrzebna wobec wielkich rezerw produkcyjnych i utajnionych w innych zakładach tej branży. Około 1 mln złotych zainwestowało Zjednoczenie Przemysłu Terenowego we Wrocławiu w zakład przetwórstwa owocowo-warzywnego w Przyb-

kowice mimo istnienia wielkich niewykorzystanych mocy produkcyjnych w podległym temu Zjednoczeniu LZSPT. Legnickie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego projektują adaptację dużej hali dla produkcji win mimo decyzji o zaprzestaniu w kraju produkcji win wzmocnionych. Takie i tym podobne sprawy wymagają kompleksowego rozpatrywania założeń inwestycyjnych dla całego terenu przez kierowniczy zespół powiatowy.

Zakłady posiadają maszyny i urządzenia często bardzo drogie, importowane, zakupione w ubiegłych latach niepotrzebnie. Na przykład Fabryka Przewodów Nawojowych posiada zbędny piec emalierski wartości 3 mln złotych, LZPT — 5 noży konfekcyjnych itp. Z pewnością są zakłady, które takich u-

rzędzeń poszukują. Znowu — konieczność koordynacji na wyższym szczeblu. Tymczasem sami dyrektorzy niektórych przedsiębiorstw nie wiedzą o maszynach i urządzeniach niepotrzebnie zalegających ich magazyny.

Dla uniknięcia błędów w polityce inwestycyjnej trzeba lepiej niż dotychczas koordynować plany produkcyjne z potrzebami rynku z odpowiednim wyprzedzeniem. W przeciwnym wypadku może się powtórzyć sytuacja, jaką mamy obecnie w przemyśle ceramiki budowlanej: kilka lat temu brakowało w kraju cegły, zaś obecnie wobec postępu w budownictwie cegielnie muszą się przestawiać na produkcję innych asortymentów.

Zdarzają się też wypadki złe pojętej oszczędności, oszczędnej wbrew przeświadczeniom. Dobrze, że ZPDZ im. H. Sawickiej nie zezadza się na rezygnację z zabezpieczenia przeciw zanieczyszc-

czeniu powietrza w budowanej przy ul. Głogowskiej farbiarni.

Tow. Grochalska, I sekretarz KZ ZPDZ im. H. Sawickiej mówiła m. in. o konieczności zapewnienia zespołom pomocy ze strony instytucji naukowych i wyższych uczelni technicznych, a także o konieczności powoływania jako doradców zespołów — specjalistów z tych dziedzin, które w działalności produkcyjnej zakładu nie są reprezentowane. Tow. Franusz, przewodniczący Komisji Ekonomicznej KP — o oszczędnościach, jakie można osiągnąć przez kooperację w zakresie wykorzystywania laboratoriów przyzakładowych.

Tow. Kazanecki, dyrektor LZPDZ wskazał drogę wciągnięcia do pracy nad realizacją uchwał V Plenum KC wszystkich robotników. Jest to nie do osiągnięcia przy organizowaniu wielkich narad i konferencji. Trzeba w małych zespołach, w brzdękach robotniczych omawiać możliwości uzyskania drobnych nawet oszczędności.

Plenum podjęło uchwałę pozytywnie oceniającą pracę dokonaną w pierwszym etapie realizacji Uchwał V Plenum KC przez zespoły zakładowe i kierowniczy zespół powiatowy oraz nakreślającą kierunki prac dla przedsiębiorstw, przydzielonych Rad Narodowych, i Zespołu Powiatowego w II etapie.

Ponadto Plenum wysłuchało informacji Egzekutywy KP o pracy Instancji w okresie od Konferencji Powiatowej.

W. TOPOLIŃSKI

Śladem naszych artykułów

ZURIT DZIĘKUJE

W związku z naszym artykułem otrzymał pismo Zakładu Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych we Wrocławiu zaadresowane do Prezydium MRN w Legnicy, a „Wiadomościom Legnickim” przekazane do wglądu. Treść pisma cytujemy niżej:

„Nawiązując do artykułu zamieszczonego w „Wiadomościach Legnickich” Nr 46 pt. Telewizor? Radio?, uprzejmie prosimy o przydzielenie lokalu (świetlicy) Zarządu Młynów przy naszej nowo otwartej placówce

— w celu rozszerzenia usług naprawczych. Jednocześnie komunikujemy, że uzyskaliśmy dodatkowe etaty, jak również pieniądze na adaptację pomieszczenia. Jednocześnie tą drogą serdecznie dziękujemy Redakcji „Wiadomości Legnickich” za piękną pomoc, a Zarząd Młynów bardzo prosimy o pozytywne załatwienie powyższej sprawy mającej na uwadze przede wszystkim dobro mieszkańców Młynów”.

Mamy nadzieję, że władze miejskie przyczynią się do pozytywnego załatwienia sprawy,

K. F.

Z życia TWP

Znajomość prawa nie zawadzi

W dniu 16 listopada br. odbyło się uroczyste zakończenie kursu zagadnień prawnych w Miejskim Handlu Mięsem. 39 słuchaczy uczęszczało systematycznie przez trzy miesiące na wykłady prowadzone przez Towarzystwo Wiedzy Pow-szechnej i prawie wszyscy złożyli końcowy egzamin z wynikami: do-bry i b. dobry. Zakończenie kursu połączone z wręczeniem świadectw, odbyło się przy tradycyjnej lampce wina, w obecności Dyrektora MMH tow. Błakda, prezesa TWP W. Ogrodnika, wiceprezesa TWP E. Feldmana i innych zaproszonych gości.

Wszyscy słuchacze stwierdzili, iż odnieśli dużą korzyść z wysłuchanych wykładów, gdyż poznali szereg zagadnień z dziedziny prawa, z którymi spotykali się często w swej codziennej pracy, a przechodząc obok nich obojętnie, nie rozumiejąc ich znaczenia i wagi.

Należy cieszyć się, że podobne zrozumienie dla podnoszenia świadomości prawnej i zarazem obywa-

telskiej wykazuje szereg zakładów w Legnicy. Podobne kursy z dziedziny prawa przeprowadzone zostały w PSS, PZGS, Leg., Zakł. Metalurgicznych, MPK, LZG, MHD — Art. Przem. w Spółdzielniach: Mechanik, Jedność, Ochrona Mienia, Wyroby Drzewne i Karton. Kursy te prowadzone są w chwili obecnej w „Fortepianach”, Liceum Pedagogicznym, Liceum Ogólnokształcącym nr 2.

Jeszcze cenniejszą jest inicjatywa zakładów, które same doceniają wagę zagadnień zwracając się do TWP, prosząc o zorganizowanie kursów na ich terenie. Są nimi: Dyrekcja Młynów, „Kable”, Legn., Zakł. Metalurgiczne i Spółdz. im. Rosenberga.

Tym dziwniejsze wydaje się stanowisko jedynego na szczęcie zakładu, mianowicie Spółdz. 11-ty, która stwierdziła, że nie widzi potrzeby szkolenia pracowników i z braku chętnych szkolenia nie zamierza organizować.

(Z. G.)

Wyborczy rozrachunek (4) Powiatu...

W poprzednich trzech odcinkach informowaliśmy naszych czytelników o realizacji przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej postulatów wyborczych w okresie kadencji 1958–1960 r.

A jak Powiatowa Rada Narodowa wcieliła w czyn postulatory ludności legnickiego powiatu i program Frontu Jedności Narodu?

— Prezydium Powiatowej Rady Narodowej uwzględniając wnioski wyborców powołało w dniu 4 lutego 1959 roku specjalną komisję, która dokonała analizy podziału powiatu na strefy ekonomiczne i wprowadziła szereg zmian. Kilkanaście wsi ze strefy podmiejskiej zaliczonych zostało do strefy wiejskiej. W wyniku tych zmian podatek gruntowy w tych miejscowościach obniżył się o kilkaset tysięcy złotych.

Od roku 1958 do 25 sierpnia 1960 sklasyfikowano 67 wiosek o łącznej powierzchni 36.449 ha — pozostało do klasyfikacji jeszcze 35 wsi oraz miasto Legnica o powierzchni około 18 tys. hektarów. W 54 wsiach dokonano pomiaru gruntów. Do końca br. wszystkie prace pomiarowe zostaną dokonane w pozostałych 39 wsiach.

Powiatowa Rada Narodowa zanotowała na swym koncie poważne osiągnięcia, jeśli idzie o zagospodarowanie gruntów Państwowego Funduszu Ziemi. W roku 1958 na 5.010 ha zagospodarowano 3.607 ha. W roku 1960 dołączono do Państwowego Funduszu Ziemi dodatkowo 1.005 ha i z łącznej powierzchni 6.015 ha zagospodarowano 5.459 ha.

W celu zwiększenia produkcji rolnej dużo wysiłku włożono w uporządkowanie urządzeń wodno-melioracyjnych. Konserwacja tych urządzeń kosztowała w 1958 roku 495 tys. złotych. W roku 1960 przekroczyła milion złotych. W latach 1958/1960 uregulowano między innymi rzekę Wierzbniak kosztem 600 tys. złotych, uregulowano 6 km rzeki Czarna Woda w Grzymalinie kosztem półtora miliona złotych. Regulacja Kaczawy na terenie miasta Legnicy na odcinku długości 5 km kosztowała 3 mln złotych.

W chwili obecnej na terenie naszego powiatu istnieje 49 kółek rolniczych skupiających 800 rolników — co stanowi około 15 proc. wszystkich gospodarstw chłopskich. Kółka zakupiły w omawianym okresie 24 ciągniki z kompletemi maszyn i narzędzi, ponad 300 ha gruntu Państwowego Funduszu Ziemi. Praca kółek rolniczych skoncentrowana jest przede wszystkim nad takimi zagadnieniami jak mechanizacja, gospodarka nasenna, rozwój hodowli, zespołowe zaopatrzenie wsi w nawozy sztuczne itp.

Utworzony Fundusz Rozwoju Rolnictwa na lata 1959–1965 wynosi w naszym powiecie 61 milionów 635 tys. złotych z czego do wykorzystania przez kółka rolnicze pozostaje kwota 49.303 tys. zł. W latach 1959–1960 z Funduszu Rozwoju Rolnictwa skorzystały 22 kółka rolnicze pobierając ogółem na mechanizację ponad 3 miliony złotych. Najlepsze osiągnięcia w okresie organizacji mają kółka rolnicze w Lubieniu, Koskowiecach, Taczalinie, Biernatkach i Ratzkowie. Kółka te posiadają po dwa ciągniki z zestawami maszyn towarzyszących i agregatorami, oraz czynią starania o kupno dalszych ciągników.

Poważną rolę w zakresie mechanizacji odgrywa wykwalifikowana kadra traktorzystów. W związku z tym w okresie zimowym przy obu POM zorganizowane zostały dwa kursy trzymiesięczne i jeden 6 tygodniowy. Na kursy te zgłosiło się ponad 100 rolników — egzamin z pomyślnym wynikiem złożyło 71 rolników otrzymując uprawnienia do prowadzenia ciągników nie tylko na polach, lecz i na drogach publicznych. We wsiach w których istnieje kółka rolnicze jest ponad 200 traktorzystów przeszklonych w latach poprzednich, a więc w chwili obecnej stan kadry traktorzystów jest zadowalający.

Znacznie podniosła się wydajność, z hektara jeśli idzie o cztery podstawowe gatunki zbóż. W roku 1958 wynosiła ona przeciętnie 17,4 q z ha, w tym roku kształtuje się na poziomie 20,3 q z ha. Również wyraźna poprawa nastąpiła na odcinku buraków cukrowych i roślin olejnych.

(Ciąg dalszy na str. 6)

bf.

Dwa zuchwałe napady rabunkowe

(Dokończenie ze str. 1)

szego czasu drzwiami weszła do mieszkania i uwalniła z wieżów ofiarę napadu.

O wynikach wszczętej natchemiasz przez MO akcji po-informujemy czytelników po zakończeniu śledztwa.

★

Drugi napad miał miejsce na ulicy. Jadwiga M. przecho-dziła o godzinie 4.30 rano ulicą Lenina. W pewnej chwili obok siedziby Straży Pożarnej jakiś nieznany osobnik pchnął ją mocno, a następnie wyrwał z ręki torebkę i uciekł szybko w kierunku parku. Mimo wszczętego natychmiast alarmu sprawcy napadu nie udało się pochwycić. Śledztwo trwa.

b.

Z sali sądowej

Nadużycia w PGR

Na wokandzie Sądu Powiatowego w Złotoryi znowu znalazła się sprawa o nadużycia dokonane w PGR. Na ławie oskarżonych zasiadli — Antoni Orzeł i Kazimierz Puchnik.

Akt oskarżenia zarzucał Antoniemu Orzełowi, że jako kierownik Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Łazinkach, popełnił 3 czyny przestępstwa. Zagarnął 15 tysięcy złotych na szkodę PGR, dokonywał nielegalnych transakcji oraz przez nieopieki obowiązków nadzorowania nad powierzonym mu mieniem społecznym naraził gospodarstwo na straty w wysokości 1210 zł.

Kazimierz Puchnik pełnił obowiązki starszego księgowego. Za-

(Dokończenie na str. 4)

Państwowy Fundusz Ziemi - rezerwa produkcji rolnej

W uchwałach Plenum Komitetu Centralnego jak również w uchwałach niższych instancji szeroko omawiano zagadnienia dotyczące prawidłowego zagospodarowania gruntów i obiektów Państwowego Funduszu Ziemi. Sprawa ta ma szczególne znaczenie na Ziemiach Zachodnich, a tym samym w powiecie legnickim: Państwowy Fundusz Ziemi to też jedna z rezerw wzrostu produkcji rolnej.

W powiecie legnickim znajduje się ponad 6.000 ha gruntów nie posiadających stałego użytkownika, a tym samym niewłaściwie zagospodarowanych. Grunty PFZ rozrzucone są po terenie całego powiatu, jednak największe areale znajdują się w rejonach gleb słabszych t.j. GRN Prochowice ponad 1000 ha, GRN Ruja ponad 800 ha i Miłkowice ponad 400 ha. Z drugiej strony istnieją części powiatu, gdzie obserwuje się niedosyt ziemi. Są to rejon Krotoszyce, Przybłkowa i wieś Gniewomierz.

Ten olbrzymi zapas ziemi stanowiący prawie 1/6 ogólnej powierzchni użytków rolnych do tej pory był użytkowany w wieloletniej części przygodnych dzierżawców, a w latach 1957–1958 stanowią Eldorado dla różnego rodzaju spekulantów.

Ziemia eksploatowana przez szereg lat stawała się coraz mniej urodzajna, wskutek czego zostawiana była częstokroć odłogiem. W ostatnim okresie partia i władza państwowa postanowiły położyć kres wszelkiego rodzaju spekulacjom i przystąpić do prawidłowego, trwałego zagospodarowania gruntów. Możliwości zagospodarowania i właściwego wykorzystania PFZ istnieją i w niedługim czasie należy spodziewać się na tym odcinku znacznej poprawy.

Założenia idą w kierunku zagospodarowania szczególnie większych kompleksów przez Państwowe Gospodarstwa Rolne, Okręgowe Spółdzielnie Mleczarskie, Zakłady Przemysłu Mięsnego i Kółka Rolnicze. Obecnie trwają już przygotowania do przekazania PGR-om kompleksów gruntów przylegających do pól PGR-owskich. W roku 1961 przewiduje się przekazanie około 700 ha gruntów nie nadających się do rolniczego użytkowania Administracji Lasów Państwowych i około 400 ha PGR-om.

Na tym odcinku bardzo poważną rolę do spełnienia mają kół-

ka rolnicze. Dobrze pracujące kółko rolnicze może dać gwarancję właściwego zagospodarowania gruntów.

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Rolnictwa nr 178 kółka rolnicze otrzymują ziemię w długoletnią dzierżawę na bardzo dogodnych warunkach. Czynsz dzierżawy wynosi od 0,1 do 1 q/żyta z 1 ha. Jeżeli kółko wraz z ziemią bierze budynki i zobowiązuje się je remontować, to od budynków czynszu nie płaci.

Jeżeli zarządy kółek rolniczych zrozumieją wagę tego zagadnienia, to jest gwarancja, że ziemia będzie użytkowana prawidłowo przynosząc korzyści rolnikom i państwu. Przykłady dobrej pracy kółek rolniczych na tym odcinku dają: Taczalin, który użytkuje 54 ha gruntów, Lubień — 27 ha i inne.

Istnieje jeszcze jeden sposób trwałego zagospodarowania gruntów PFZ, t.j. sprzedaż zgodnie z ustawą z dnia 12 marca 1953 r. Na tym odcinku powiat legnicki ma pewne osiągnięcia, gdyż do tej pory sprzedano ponad 200 ha, a na rok 1961 przewiduje się sprzedaż ponad 300 ha. W tej ilości gruntów mieścić się będą samodzielne gospodarstwa, jak również grunty kupowane na upelnorolenie gospodarstw. Ten ostatni sposób będzie miał szczególnie miejsce w rejonach, gdzie rolnicy odczuwają głód ziemi.

Jest wielu dobrych rolników, którzy dzierżawioną obecnie ziemię wykupią na własność jak np. Stefan Firlej i Jan Błaszczak we wsi Gniewomierz i inni. Tacy rolnicy gwarantują prawidłowe zagospodarowanie gruntów. Łącznie przewiduje się w powiecie legnickim trwałe zagospodarowanie w roku 1961 około 2200 ha gruntów należących do PFZ.

W tutejszym powiecie istnieje poważny problem zagospodarowania tzw. resztek pomajatkowych. Jednak dzięki wytycznym komitetów Partii sprawa ta nabiera rumieńców. Istniejące resztki projektuje się zagospodarować poprzez instytucje i przedsiębiorstwa w sposób następujący:

Siedliszka — przeznaczyć na ośrodki kultury rolnej;

Piotrówkę — przeznaczyć na wypalnię cieląt — dla mleczarni w Tyńcu Legnickim;

Polanka — przeznaczyć na tuczarnię dla Zakładu Przemysłu Mięsnego.

Nowa Wieś Legnicka — przeznaczyć na wypalnię cieląt — dla Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Legnicy.

Na pozostałe resztki brak jeszcze reflektantów.

CI, KTORZY RZUTUJĄ UJEMNIE NA PRODUKCJĘ ROLNĄ W POWIECIE

Osobnego omówienia wymaga sprawa gospodarstw podupadłych. Gospodarstw takich jest na terenie powiatu około 150. Obejmują one areal około 1000 ha. Zaniedbanie i upadek tego rodzaju gospodarstw ma różne przyczyny, a więc: starość lub choroba gospodarza, brak rąk do pracy, zniszczone budynki, niechęć właściciela do pracy na roli — praca w przemyśle i inne.

Najwięcej gospodarstw podupadłych znajduje się na terenie GRN Legnickie Pole, Ruja, Wądroże Wielkie i Koskowiec. Pisząc o tych sprawach mam nadzieję, że użytkownicy czy właściciele tych gospodarstw zdecydują się zainteresować gospodarstwem i prawidłowo je zagospodarować.

Dla przykładu wymienię kilku rolników, którzy nie chcą pracować na własnych gospodarstwach. Należą do nich: Leon Zwierchowski — Wądroże Wielkie 9,24 ha, Wawrzyniec Kraczk — Granowice 7,55 ha, Wojciech Stolarski — Skala 7,66 ha, Władysław Pasternak — Mierzyce 7,44 ha, Konstanty Dul — Ruja 9,17 ha, Zdzisław Hane — Ruja 9,86 ha, Walenty Zagala — Strzałkowice 10,14 ha, Maria Kaszczyszyn — Bartoszew 9,99 ha, Kazimiera Golebiowska — Ogonowice 7,67 ha, Stanisława Tuchowska — Gniewomierz 7,85 ha i wiele innych im podobnych.

Części podupadłych gospodarstw udzielona będzie pomoc przez Państwowe Ośrodki Maszynowe i Kółka Rolnicze — wzorem roku bieżącego. Dzięki tej pomocy niektóre gospodarstwa dźwigną się z upadku. Natomiast takim rolnikom jak Agnert z Gromadzi-nya żadna pomoc na nie się nie przyda, gdyż nie są oni zainteresowani w prowadzeniu gospodarstwa.

Doprowadzenie do należytego stanu gruntów Państwowego Funduszu Ziemi i gospodarstw podupadłych przyczyni się do podniesienia produkcji rolnej, a tym samym do osiągnięcia wskaźników nakreślonych przez KC Partii.

mgr inż. Jerzy Pawłowski

Oni uratowali mi życie

Jan Niewiadomski przyszedł do naszej Redakcji z prośbą o umieszczenie w „Wiadomościach” podziękowania lekarzowi za wyleczenie go i troskliwą opiekę w czasie ciężkiej choroby.

Przez chwilę przyglądałam się naszemu klientowi i zanim przyjeżdżał od niego ogłoszenie rozpoczęłam z nim pogawędkę, jedną z tych, które tak często toczymy w redakcji z naszymi czytelnikami.

— A co pan dolegało, jeśli wolno wiedzieć? — zapytałam z iscie kobietą ciekawością.

— Chorowałam dość długo na gruźlicę i zostałam wyleczona dzięki staraniom legnickiej Poradni P.Gruźliczej, a w szczególności dzięki opiece p. dr Kozubika, który jest kierownikiem Poradni i któremu właśnie teraz chciałam podziękować w waszej gazecie za wszystko co dla mnie zrobił.

— A kiedy pan zachorował na gruźlicę i w jakich okolicznościach dowiedział się pan o swojej chorobie?

— Kiedy się choroba zaczęła to sam nie wiem, ale już wyraźnie źle było ze mną od lipca ub. roku. Akurat wówczas odbywało się w „Dzielnicy” czyszczenie kotłowni, a ja byłam wtedy palaczem. Zmęczony przy tej robocie. Byłam snopcony więc wynieśli mnie pod zimnym prysznicem. Od tego czasu było coraz gorzej.

— Z pewnością już dawniej był pan chory, ale gruźlica przychodzi podstępnie i nie od razu daje znać o sobie.

— Może i tak było, bo później to już całkiem źle się czułam, kłuło mnie w bokach, kaszlałam i zupełnie przestałam jeść; nawet pół bułki nie zdołałam przełknąć na śni-

danie. Myślałam, że jestem chory na żołądek. Sił miałam coraz mniej, aż wreszcie byłem już taki słaby, że nie mogłem się nacylić. Musiałem kłękać przy kotłowni a potem trudno mi było dźwignąć się na nogi.

— Dlaczego nie podeszł pan do lekarza wówczas w lipcu?

— A no zawsze byłem zdrow jak tur. Myślałam więc sobie, że samo przyszło to i samo odejdzie, no i tak upłynęło kilka miesięcy, aż wreszcie mój 9-letni chłopak coś zasłabł nagle i lekarz dał mu skierowanie na prześwietlenie płuc. Poszedłem z nim do Przychodni P.Gruźliczej i tam chłopak został zbadany przez dr Kozubika, który potem spojrzał na mnie uważnie i powiedział mi, że stanął przed aparatem. Wtedy dowiedziałem się, że jestem chory na gruźlicę i że prawdopodobnie sam zaraziłem swoje dziecko. Byłem bardzo zmartwiony, ale doktor uspokajał mnie, że wszystko będzie dobrze, jeśli będę go słuchał i ściśle wnieśli jego polecenia.

Na moje pytanie jak przebiegało leczenie pan Niewiadomski opowiada obszernie o kilkumiesięcznej kuracji w domu pod stałym nadzorem lekarza i personelu pielęgniarskiego Poradni. Dowiaduje się przy tym, że przyjmował on cały zestaw leków przeciwgruźliczych aplikowanych mu bezpłatnie, że stosownie do zaleceń lekarza przestał palić papierosy i zupełnie zanotował o istnieniu wódki. Po intensywnym, bardzo skrupulatnie przeprowadzonej kuracji J. Niewiadomski wychodził na kilka tygodni do sanatorium.

Wysłano również do sanatorium jego syna, który szybko powrócił do zdrowia. Poradnia zainteresowała się także warunkami bytowymi pacjenta i dołożyła wszelkich starań, aby przydzielono mu odpowiednie mieszkanie. Kierownictwo Legnickich Zakładów Dzielniarskich okazało J. Niewiadomskiemu wiele serdecznej pomocy i zatrudniło jego żonę.

— Obecnie, po tych długich miesiącach choroby co pan myśli o leczeniu gruźlicy?

— Zostałem wyleczony więc wiem na pewno, że gruźlica jest uleczalna. Trzeba tylko chcieć się wyleczyć, a ja bardzo tego chciałem.

— Jak pan ocenia pracę tutejszej Poradni, opierając się na doświadczeniach z okresu przebytej gruźlicy?

— Oni przecież uratowali mi życie. To chyba wszystko co mogę powiedzieć. Wszyscy tam byli dla mnie dobrzy i troszczyli się o mnie i moją rodzinę, dawali otuchy, udzielali wskazówek jak mam postępować i jaki prowadzić tryb życia. Jednym słowem zrobili wszystko co było w ich mocy, żeby mi pomóc. Jestem im za to z całego serca wdzięczny i dlatego proszę teraz o to ogłoszenie.

— Przyrzekam panu, że przekażę kierownictwu i personelowi Poradni pańskie serdeczne słowa wdzięczności pod ich adresem. Będą na pewno szczęśliwi, że wysłali ich nie poszedł na marne. A ogłoszenia tego niech pan już nie daje, a kuni sobie, lepiej za te pieniądze trochę wycytny czy jabłko. Trzeba się teraz dobrze odżywiać. Na pewno w Poradni niejednokrotnie mówiono panu o tym — prawda?

Tak zakończyła się wizyta Jana Niewiadomskiego w naszej redakcji, człowieka, który był chory na gruźlicę.

Wśród wielu osób odwiedzających nas znalazł się również pan Kazi-

mierz Malak, który jest także pacjentem Poradni Przeciwwgruźliczej, i który również serdecznie ocenia ofiarną pracę tej placówki.

K. Malak nie odbywał leczenia sanatoryjnego, gdyż w jego przypadku nie było to konieczne. Kurację przeprowadzał w domu, korzystając przy tym z długotrwałego zwolnienia z pracy. Dziś K. Malak jest już zdrowy i tak samo jak J. Niewiadomski mówi ze wzruszeniem o opiece doznanej ze strony Przychodni w czasie choroby. Właśnie przed chwilą znowu odwiedził nas. Przyszedł podzielić się z nami radością spowodowaną powrotem do pracy i mówił o tym ze łzami w oczach.

— Wczoraj po wielu miesiącach choroby wróciłem do swoich zajęć i witałem ich jak jakiegoś ukochanego człowieka. To, że mogłem wrócić do pracy zawdzięczam panu doktorowi z Przychodni i wszystkim siostrzyzkom, które tam pracują. Proszę panią bardzo, napiszcie o tym w Waszej gazecie.

Sadziły, że obaj nasi czytelnicy są wyrazicielami opinii ogółu pacjentów korzystających z pomocy Poradni Przeciwwgruźliczej i świadomość ta sprawia nam wiele radości.

W „Dniach Przeciwwgruźliczych” życzymy zatem całemu personelowi legnickiej Poradni dalszej owocnej pracy, której szczytnym zadaniem jest ratowanie człowieka, zaś mieszkańcom naszego regionu radzimy, aby nie bali się aparatu rentgena, który w ciągu kilku sekund odpowiada na bardzo ważne pytanie: „Czy masz zdrowe płuca”.

K. FRANUSZ

Czytelnicy piszą

Browo, MPK!

Do Redakcji „Wiadomości Legnickich”.

Przy ul. Jaworzyńskiej obok domu nr 117 znajduje się mijanka tramwajowa, gdzie do niedawna szynny tramwajowe były ułożone na różnych poziomach (różnica około 2 cm). Każdy przyjazd i odjazd tramwaju z mijanki powodował wówczas takie wstrząsy, że zdawało się, iż dom o którym wyżej wspominałem, ulegnie w niedługim czasie całkowitej ruinie mimo, że niedawno przeprowadzono kapitalny remont tego budynku. Wówczas to złożyłem podanie do dyrektora MPK z prośbą o przeprowadzenie ko-

niecznej naprawy szyn. Prośba moja została natychmiast wzięta pod uwagę i brigada robocza MPK przystąpiła do robót naprawczych. W związku z tym pragnę serdecznie podziękować za pośrednictwem naszego pisma, dyrektorowi MPK ob. Cyborowskiemu i brigadzie roboczej MPK za niezwłoczne usunięcie uszkodzeń szyn na mijance.

Bazyli Mikołajczyk

Nadużycia w PGR

(Dokończenie ze str. 2)

zrucono mu zagarnięcie 1000 zł i niedopełnienie obowiązku pieczy nad mieniem PGR.

Sad skazał Antoniego Orla na 4 lata więzienia i pozbawienie praw publicznych na okres 4 lat. Poza tym wymierzył mu 5 tys. zł. grzywny. Kazimierza Puchnika skazał na 3 lata więzienia, na 3 lata pozbawiono praw publicznych i orzeczono 500 zł grzywny. Le-

Ogłoszenia drobne

SKRADZIONO legitymację Związku Zawodowego Hutników, przepustkę do Huty Miedzi w Legnicy, legitymację wydaną przez MPK wraz z biletem tramwajowym na m-c grudzień br., legitymację ZMS w Legnicy — na nazwisko Błochan Jan, Legnica, ul. Zwirki i Wigury 19. D-263

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Samochodowe w Legnicy na nazwisko Chmurawski Edward. D-264

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Samochodowe w Legnicy na nazwisko Szydłowski Czesław. D-265

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Samochodowe w Legnicy na nazwisko Cichan Witold. D-269

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Przemysłu Spożywczego w Legnicy na nazwisko Bartkowiak Antoni. D-267

PODZIĘKOWANIE

Doktorom PP. BŁACHNICKIEMU i KUŁACZKOWSKIEMU za troskliwą opiekę w czasie bardzo ciężkiej choroby oraz P. Lesiakowej, opiekunom społecznym i siostrzyczkom, które mi pomogły i opiekę nad dziećmi — tą drogą składam gorące i najserdeczniejsze podziękowania — wdzięczna Janina Tomiałojć D-269

Przedsiębiorstwo Jajczarsko - Drobiarskie w Prochowicach, pow. Legnica



zawiadamia swoich odbiorców, że ceny gęsi bitych uległy sezonowej obniżce i wynoszą obecnie:

GĘSI NIEPATROSZONE — kl. I — 27 zł za 1 kg.

GĘSI NIEPATROSZONE — kl. II — 24 zł za 1 kg.

GĘSI PATROSZONE — kl. I — 35 zł za 1 kg.

GĘSI PATROSZONE — kl. II — 30 zł za 1 kg.

Marża detaliczna wynosi 10 proc.

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta W LEGNICY

podaje do wiadomości, że

ROZWIESZANIE KLEPSYDR, AFISZÓW, PLAKATÓW czy jakichkolwiek innych ogłoszeń **NA BUDYNKACH, OGRODZENIACH** itp. **JEST ZABRONIONE.**

Jednocześnie informuje się, że do rozwieszania wszelkich obwieszczeń upoważnione jest wyłącznie Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta. Wywieszanie ogłoszeń bez zezwolenia MPO jest karalne w trybie postępowania administracyjnego.

R-226

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego

Hurtownia w Legnicy, ul. Parkowa 1

poleca Szanownej Klienteli szeroki asortyment:

WIN GRONOWYCH,
ARTYKUŁÓW KOLONIALNYCH,
PRZETWORÓW OWOCOWYCH,
PRZETWORÓW WARZYWNYCH,
MAK RÓŻNYCH GATUNKÓW,
RYZU,
ARTYKUŁÓW CUKIERNICZYCH,
PIECZYWA CUKIERNICZEGO.

Jednocześnie zawiadamiamy, że artykuły paczko wane przez naszą hurtownię są najlepszej jakości.

R-214

Powszechna Spółdzielnia Spożywców »SPOŁEM« W LEGNICY

zawiadamia PT Klientów, że

posiada w swych sklepach odzieżowych bogaty wybór **PRZECENIONEJ ODZIEŻY DAMSKIEJ I MĘSKIEJ.**

Płaszczki damskie oraz marynarki męskie są do nabycia w cenie od 90 do 550 złotych.

R-216

REJONOWA Spółdzielnia Ogrodnicza W LEGNICY

zatrudni z dniem 1 stycznia 1961 r.

- JEDNEGO MAGAZYNIERA** w Przetwórni Owocowo-Warzywnej, Państw Legnicki. Wymagane wykształcenie średnie i 3-letnia praktyka,
- JEDNEGO MAGAZYNIERA OPAKOWAŃ** w Przetwórni Owocowo-Warzywnej, Państw Legnicki. Wymagane wykształcenie średnie i 3-letnia praktyka.
- JEDNEGO KIEROWNIKA FINANSOWEGO.** Wymagane wykształcenie średnie i 5-letnia praktyka.

Warunki pracy i płacy do omówienia z Zarządem RSO, Legnica, ul. Wojska Polskiego 5, II p. R-228



Dyrekcja Legnickich Zakładów Gastronomicznych W LEGNICY

zawiadamia PT Klientów, że

BILETY WSTĘPU wraz z kartami konsumpcyjnymi na zabawy sylwestrowe w restauracjach „POLONIA” i „PIAST” SĄ DO NABYCIA U KIEROWNIKÓW w/w ZAKŁADÓW.

R-217

Zakłady Przemysłu Dzielniarskiego

im. H. SAWICKIEJ w Legnicy, ul. Pocztowa 7

zakupią

WAŁ KORBOWY do ciągnika m. Steyer — 180.

Oferty prosimy kierować na adres w/w zakładów, Dział Zaopatrzenia, tel. 863.

R-215

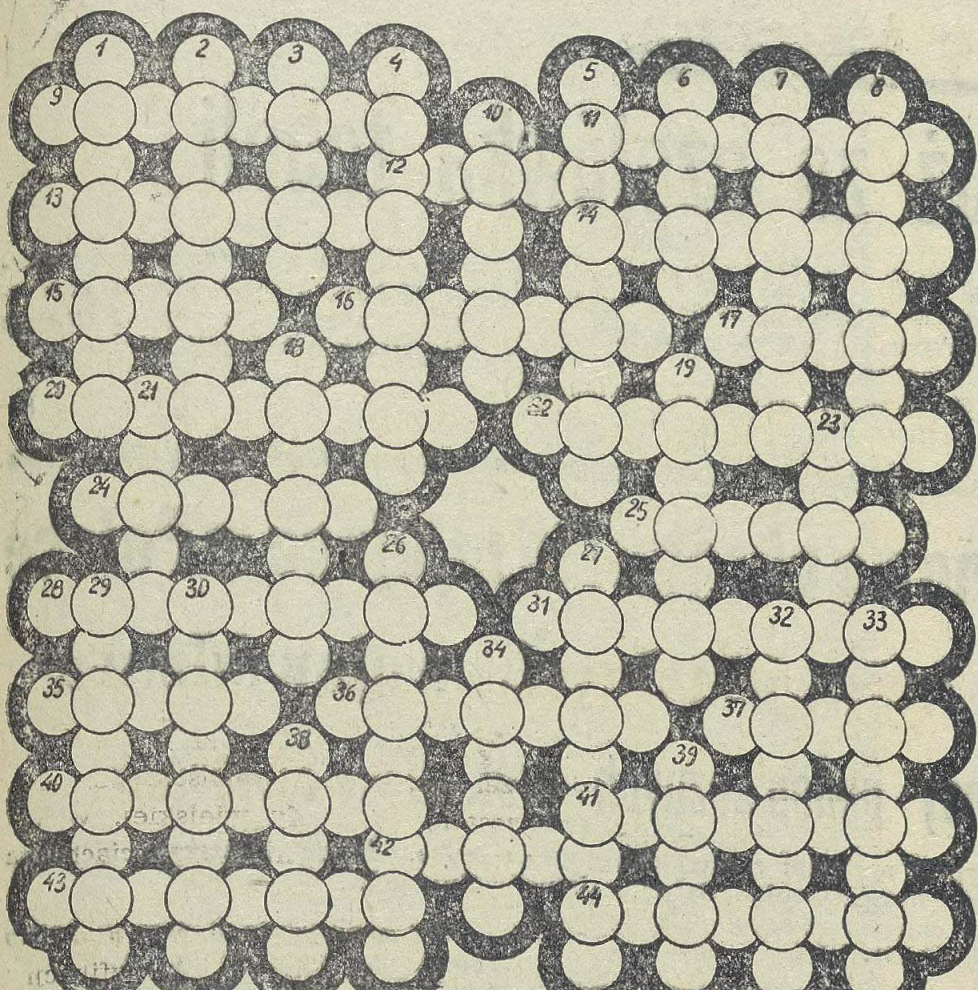
„WIADOMOŚCI LEGNICKIE” — redaguje kolegium w składzie: Bogusław Dębski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matusek, Ignacy Pressler, Wacław Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz red.) i Wacław Waszak.

REDAKCJA: Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 403.

WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK, Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie”, Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 406.

Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmują sekretariat wydawnictwa, pokój nr 3. Wpłaty: NBP Oddz. Legnica, konto Nr 1620-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rekwizytów nie zwraca się.

Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddział PUPiK „RUCH” urzędy pocztowe, listonoszy i sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4,35; kwartalnej 13,00; półrocznej 26,00 i rocznej 52,00 zł. Nakład: 8450 egz. Druk R.S.W. „Prasa” Wrocław. H-14



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 9) niespodziewane zdarzenie, 11) duży magazyn zboża, 12) część dion, 13) pustynia w Afryce, 14) imię bohatera komedii Molière'a, 15) Skapiec, 16) pole działania, 17) rzymska Atena, 18) Kres, koniec, 19) skalisty próg w łożysku rzeki, 20) skalisty próg w łożysku rzeki, 21) domowe kino, 22) więzienny tapczan, 23) pozostałość, 24) głęboki talerz, 25) zawiadka, 26) tkanina jedwabna, 27) roślina z rodziny bukowatych, 28) pensja starca, 29) miasteczko nad Brdą, 30) ogół charakterystycznych cech właściwych dalekim krajom, 31) loskot, 32) rozumowanie z rozmysłem zbudowane fałszywie, a pozornie wyglądające na poprawne, 33) widelki strojowe.

POZIOMO: 1) lekka, ozdobna szabla, 2) średniowieczny statek żaglowy, 3) jeden z posilków, 4) turysta wysokogórski, 5) człowiek, którego przesładowa, 6) zezowate szczęście, 7) kolejka podziemna, 8) autor powieści „Kapitan Blood”, 9) malownicza rzeka w USA, 10) miejsce nakręcania zdjęć filmowych, 11) potrawa z mielonego mięsa lub ryby, 12) przed

stawieć, 21) ojczyzna jodlerów, 22) „Korek” drogowy, 23) rysunek wytrawiony kwasem azotowym na płycie metalowej, 24) jednolizbowe mieszkanie, 25) wrota z gwiazd, 26) podobieństwo, 32) muzyczny wstęp do opery, 33) potoczna nazwa kryształowego odbiornika radiowego, 34) blizna po ranie, 35) zewnętrzny kształt, postać, 39) pytańnik celownika.

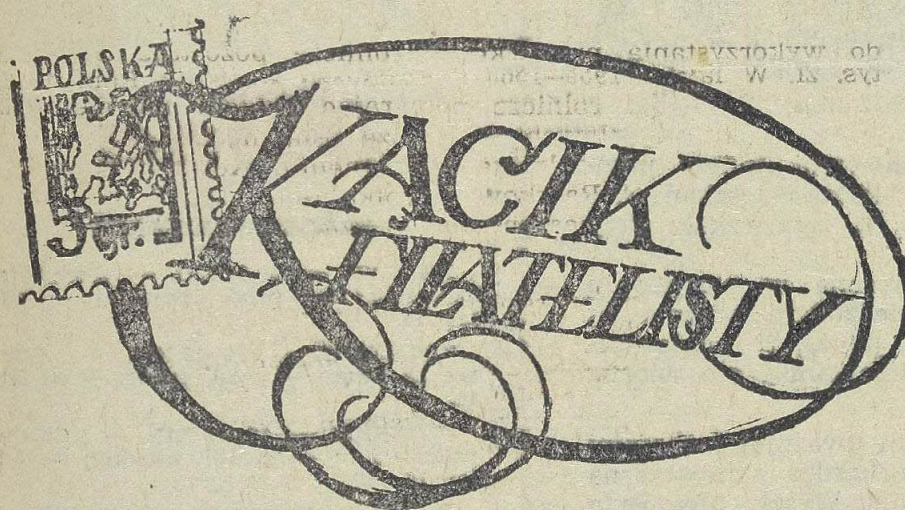
W. Czeszejko

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr 48 (142)

POZIOMO: 4) postanowienie, 8) praca, 9) adres, 10) taran, 11) alian, 12) szyp, 13) trzaska, 14) anohim, 15) szale, 16) Komuna, 17) agawa, 18) Cyryl, 19) palec, 20) administracja.

POZIOMO: 1) salata, 2) koloryt, 3) bilans, 4) popularzacja, 5) skala, 6) narty, 7) eksterminacja, 8) nosze, 9) zło, 10) klawisz, 11) larum, 12) talent, 13) kapary, 14) maled.

Nagrodę listkową wylosował: Bogdan Kraszczyński, Legnica, ul. 1 Maja 10 m. 1.



POLSKA. — Z serii „Miasta historyczne” wyszły następujące wartości: 5 gr — Gniezno, kolor brązowy; 10 gr — Kraków, kolor zielony; 20 gr — Warszawa, kol. sepi; 40 gr — Poznań, kol. czerwony; 40 gr — Płock, kol. fioletowy; 60 gr — Kalisz, kol. karmiz; 80 gr — Frombork, kol. granatowy; 95 gr — Puck, kol. zgniozeleny; 1 zł — Słupsk kol. pomarańczowy. Dalejszych 9 sztuk tj. reszta serii „Miasta historyczne” wyjdzie po 15 grudnia br. Będzie wśród nich i znaczek, na którym zobaczymy fragment Legnicy.

Świetne, barwne, może ockolwiek za duże, ale kolorowe, czysto wykonane na papierze kredowym znaczki z serii „Płaki chronione” wyszły do obiegu 30.XI.60 r. Po „Grzybach” te znaczki cieszyć się będą największym powodzeniem. Znaczki będą do nabycia podczas zwiedzania Wystawy Znaczków Radzieckich, która odby-

dzie się w lokalu TPR przy ul. Lampiego w dniach od 15 do 20.XII. 1960 r. Wystawa będzie otwarta codziennie w godz. 12 do 17. Wstęp na wystawę bezpłatny.

BULGARIA. — Wydała znaczek za 90 St. niebiesko-czarny z okazji 100 letniej rocznicy urodzin rosyjskiego fizyka A. S. Popowa.

FINLANDIA. — Jak co roku wydano tu serię złożoną z 3 znaczków za 10 — 20 — 30 — 50 Mk. z dopłatą na rzecz fińskiego czerwonego krzyża.

KOREAŃSKA REPUBLIKA LUDOWA. — Wyszły tu 4 znaczki z serii ulice w Pjongjang. 10 jun czarno-zielony Plac Mao Tse Tung, 20 jun szaro-niebieski. Promenada nad rzeką Taidong, 40 jun szaro-zielony ulica Młodzieży i 70 jun niebiesko-żółty ulica Armii Ludowej.

Zapiski kulturalne

Życiorys „Koła Młodych”

— Musisz dać nam przeczytać. I to jeszcze przed ukazaniem się „Zapisów” w druku! — domagali się koledzy z „Koła Młodych”, kiedy wypalałem im swój zamiar. I teraz pisząc ten „Życiorys” bacznie uważam, aby zdania były kształtne, bo kształtni są moi koledzy z „Kola”.

Pierwsi członkowie „Koła Młodych”: Anna Matuszczak, Bronisław Freidenberg, Tomasz Kityłłow, Ryszard Adamow, Andrzej Kech i niżej podpisany urodzili się w styczniu 1959 roku w Legnicy. Naszym ojcem była Redakcja „Wiadomości Legnickich”. Matką zaś, która zainicjowała całe to szczytne przedsięwzięcie — Redaktor Naczelny. Był to więc przypadek w medycynie bez precedensu: bo to i „siedmiorgaczki” i ojciec rozpoczynał wówczas dopiero swój rok swej działalności, i dzieciaki już w pierwszym dniu znali mowę ojczystą. Wbrew zwyczajom nie ułożono nas w łóżeczkach. Nie karmiono też mlekiem — a kawą. Na naszych urodzinach siedzieliśmy wszyscy sztywno przy stołach. Onieśmieleni obecnością Naczelnego, który miał mówić o naszych wysokich umiejętnościach pisarskich — o czym można było już wywnioskować z pierwszych próbek literackich, które nadesłaliśmy do Redakcji jeszcze przed urodzinami — po prostu wymienili tytuł jakiegoś obywatelskiego dzieła, nad którym „warto podyskutować”.

Jeszcze dzisiaj miłe wspominać pierwsze „spotkanie” i trudno mi poznać to bractwo. Obróśli w piórka, stali się ścaciwi i zapomnieli o nieśmiałości.

Kiedy pierwszy śmiałość — Tomasz, przeczytał swoje opowiadanie, nikt nie potrafił powiedzieć więcej nad to, że jest „dobre” albo „złe”. A po autorytatywnej odpowiedzi spieszliśmy do Naczelnego. Działaj dzieci to potrafią ocenić na ogół same wartości nadesłanych utworów literackich.

Nie wiecie dziwnego, że w miarę upływu czasu spotkania były coraz ciekawsze. Przychodziło do nas coraz więcej adeptów pióra. Chód widzieliśmy ich przeważnie tylko na jednym spotkaniu. Niewiele bowiem interesowali się literaturą. Natomiast diabelnie spieszyło się im uirzeć swoje nazwisko w „Arkuszu”. Zaś nasze rady, by kupili „Słownik” Taszyckiego i Jodłowskiego, z którego zawsze można dowiedzieć się, że w języku polskim są takie litery, jak chociażby „ż”, „ó”, — trwały jak niechęć przyjęcia ich jako „geniuszy” — do naszego „Kola”.

Zostali za to ludzie, którzy nie tylko chcieli przychodzić na „spotkania”, którzy swój literacki debiut traktowali nie jako kaprys

chwilowy, ale naprawdę kochali pracę twórczą.

Nikt spośród nich nie choruje dzisiaj na „gwiżdza”, nie marzy o pomnikach — do swej twórczości młodzi podchodzi z dużą rezerwą samokrytycyzmu. Stworzyli po prostu własne środowisko twórcze. Zadalili kłam twierdzeniom, jakoby „glebą” niezbędna dla rozwoju prozy i poezji miał być duże miasto. I to co najmniej wojewódzkie!

Członkowie „Koła Młodych” mają za sobą blisko dwa lata działalności. Owocem ich pracy są 23 wydane „Arkusze Literackie”. Pełna „teczka” opowiadań i wierszy czekających na swą kolejną druk. Cotygodniowe spotkania dyskusyjne. Sukcesem dla nas jest także zaproszenie Anny Matuszczak na IV Festiwal Młodej Poezji Polskiej i przyjęcie jej wierszy do przygotowywanego obecnie do druku przez Wydawnictwo Poznańskie „Almanachu Młodych”. Cieszy nas także zdobyte przez Tomasza Kityłłowa wyróżnienie w konkursie literackim Złotyryl. Zresztą twórczość Tomasza przeleżamy dzisiaj na kilogramy zapisanego papieru.

Bo spamiętanie chociażby tylko tytułów napitanych przez niego opowiadań i nowel jest dla nas rzeczą niemożliwą (ostatnio „popelnili” dwie powieści, które wysłał na konkursy literackie).

Bronisław Freidenberg zadebiutował ciekawymi wierszami lirycznymi. Ostatnio przerzucił się jednak wyłącznie na satyrę. Działając nadwornym satyrykiem „Kola”.

Ryszard Adamow swoich bohaterów prowadzi nieomal w każdym opowiadaniu do knajpy (co za zaangażowanie społeczne!). Pisze również — jak mi wiadomo — powieści!

Ostatnim naszym nabytkiem jest poeta opolski — Stanisław Brokowski, który na stałe przeniósł się do naszego miasta. Nowym członkiem Koła jest także Jan Przeczek, a najmłodszym — Jacek Norman.

Autorowi zapisów nie wypada pisać hymnów pochwalnych pod adresem „Kola”, jako iż sam niechcący został jego członkiem. Niewątpliwie lepiej oceni działalność „Kola” znany krytyk literacki Zbigniew Pędziński, do którego

nasza Redakcja zwróciła się z prośbą o ocenę „Arkuszy”. Jego recenzję wydrukujemy w następnym numerze.

Warto jednak przypomnieć, że w naszym „Arkuszu Literackim” drukowali między innymi opowiadania literatów wrocławskich: Czesława Ostankowicza, Emilii Kanawicz, Elżbiety Drzewińskiej, Jakuba Opoczyńskiego, Tadeusza Mikolajka, Dionizego Sidorskiego, Anny Zawadzkiej, i Mirosława Kremera.

Tak oczywiście życiorysów pisać nie wolno! Toteż nie jest to w żadnym wypadku wzór dla czytelników, którzy głowią się być może nad „opisaniem” swojego żywota. Pomysł ten jednak zrodził się podczas ostatniego środowiskowego spotkania, kiedy to w „Kole Młodych” przy pół czarnej toczyliśmy burliwą dyskusję o poezji „współczesnych”. W dyskusji tej uczestniczyła także „matka” Koła — Redaktor Naczelny oraz członkowie kolegium. Pomysł napisania „życiorysu” podkrył mi również patrio-tyczny lekce. Bo jedynie to przecież „Kolo” tego typu w naszym województwie!

★

Taki jest nasz skromny „życiorys” — „Kola Młodych”. Jeżeli chcecie sprawdzić jego dane, przyjdziecie na nasze „spotkania”, które odbywają się w każdą środę o godzinie 15 w „Klubie Prasowym” naszej redakcji.

ROMUALD NADER

Śpiewające dewizy

Trzyletni dorobek kanarkarzy

Dużym zainteresowaniem wśród społeczeństwa naszego miasta cieszyła się trwająca od 3 do 7 bm. w świetlicy MPRB przy ul. Wrocławskiej, wystawa kanarków własnego chowu, połączona z „konkursiem śpiewu kanarka” przed zbliżającym się ogólnokrajowym przeglądem.

Wystawa miała trwać tylko dwa dni, jednak została przedłużona na prośbę Inspektoratu Oświaty, aby ją mogła obejrzeć w ramach lekcji zoologii dla uczniów naszych szkół podstawowych.

W konkursie śpiewu kanarka własnego chowu najwyższą notę — 306 punktów — otrzymał kanarek p. Leszka Szczępaniuka. Drugie miejsce — 303 punktów — kanarek własności p. Michała Coda, a trzecie również z 303 punktami kanarek p. Mieczysława Mazurka.

Komisji konkursowej przewodniczył p. Józef Szaj z Poznania, członkiem Sekcji Ekspertów przy Centralnym Zarządzie Hodowców Kanarków. Kanarki, które zdobyły trzy pierwsze miejsca, wezmą udział w konkursie krajowym, który

ry odbędzie się 4 stycznia 1961 r. w Łodzi.

Nasz lekki oddział CZHK — informuje nas jego prezes p. Michał Coda — został założony w 1957 roku. Zebrało się nas kilku kochających te piękne śpiewające ptaki i postanowiliśmy co pewien czas dzielić się swoimi doświadczeniami. W tej chwili oddział nasz liczy 24 członków. Nie mamy w dalszym ciągu własnej siedziby, a zebrania odbywamy kolejno co pewien czas u któregoś z kolegów kanarkarzy, najczęściej u tego, który dysponuje najobszerniejszym mieszkaniem.

Z czystej inicjatywy powstał oddział, który na swoim koncie ma już taki poważny dorobek?

Do pionierów zaliczam przede wszystkim M. Tułkę, T. Leckiego, J. Kosteckiego i M. Mazurka.

A może powie pan kilka słów na temat samego konkursu?

Konkurs „Śpiewu kanarka” obejmował tylko jednoroczne ptaki własnego chowu. Kanarka stopniowo przyzwyczajano do udziału w konkursie. W tym celu trzyma się ptaszka w specjalnej ciemni. Po

wyjściu klatki na światło dzienne ptaszek powinien śpiewać i najczęściej, śpiewa. Bywają czasem wypadki, że mimo odpowiedniego przygotowania śpiewak zastrajkuje. Dobremu kanarkowi nie powinno się to raczej zdarzyć.

Które z ptaków w tej chwili przoduje z hodowli kanarków?

Najwięcej hodowców kanarków posiada Jajcena.

W Polsce ostatnio daje się zauważyć wzrost zainteresowania kanararstwem. Związek nasz również zaczyna eksport tych sympatycznych skrzydlatych śpiewaków. Ostatnio przyszło poważne zamówienie z Anglii i Szkocji. Kto wie, czy któryś z ptaszków, które w tej chwili oglądamy nie będzie wpróżnił życie jakimś rodakowi na obczyźnie. Oddział nasz bowiem również otrzymał zamówienie na sprzedaż kanarków.

Dziękuję za tych kilka bardzo cennych wyjaśnień i życzę dalszych sukcesów w hodowli „śpiewających dewiz”.

Rozmawiał:

B. F.

Mgr inż. arch. Marian Rechorowski (I)

prof. Politechniki Wrocławskiej

Gotyckie stalle w Legnicy i Lubinie Legnickim

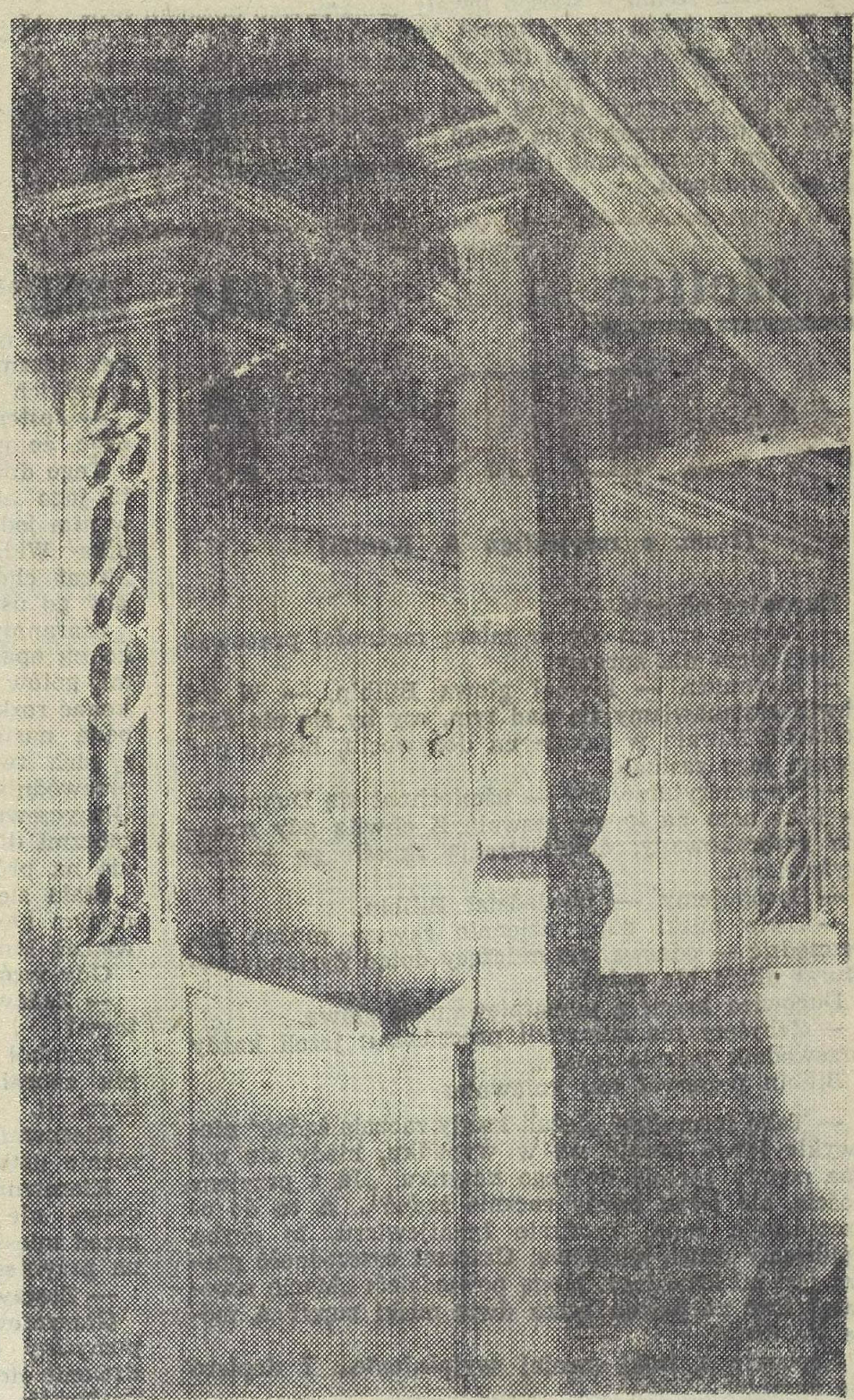
O wysokim poziomie stolarstwa artystycznej na Dolnym Śląsku już w czasach średniowiecza świadczą nie tylko zachowane dotąd oryginalne zabytki, lecz również wzmianki w dawnych źródłach. Dla przykładu wspomnieć można o wspaniałej szafie archiwalnej, pochodzącej z roku 1455, a znajdującej się w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu i o stole z r. 1536 sporządzonym z Nysy dla przyozdobienia komnaty królewskiej zamku na Wawelu. Dokumenty przechowywane w Krakowie mówią nam o powołanych przez Bonę nadwornych stolarzach Zygmunta Starożytnego i Zygmunta Augusta: Sebastianie Taurbachu (r. 1529), pochodzącym z Wrocławia i Jerzym Szwarcu (1532 r.) z Nysy, który wykonał sześć in-tarsjowanych drzwi do sal wawelskich. Zachowały się również wiadomości o Janie Kuńcu nadwornym stolarzu Henryka Walezego i Anny Jagiellonki, który pobierał naukę u mistrza we Wrocławiu. Wpływy w dziedzinie kultury materialnej Śląska na Małopolskę nie były zjawiskiem jednokierunkowym. Również Śląsk korzystał z dorobku Małopolski, czego dowodem rze-sze Ślązaków studiujących w średniowieczu na słynnym Uniwersytecie Jagiellońskim.

Buyny rozwój rzemiosła stolarskiego na Śląsku tłumaczyć można korzystnym położeniem tej dzielnicy naszego kraju, przez którą przebiegały drogi handlowe z Czech, Niemiec, Austrii, odległych Włoch i Francji na

Wschód, niosące prądy i wpływy w dziedzinie sztuki. Do szczególnie ożywionych w średniowieczu dróg śląskich, należała arteria biegnąca z Tarnowa i Krakowa, przez Wrocław, Legnicę, Złotoryję, Lwówek i Zgorzelec na Zachód.

Leżąc na niej Legnica i pobliski jej Lubin Legnicki, były dzięki temu w okresie roman-skim i gotyckim kwitnącymi ośrodkami rzemiosła artystycznego. Wspomnieć należy, że jednym z budowniczych klasztoru i kościoła w Trzebnicy (fundacji Henryka Brodatego i jego żony Jadwigi) był Dalemir z Zajączkowa koło Legnicy („cementarius Dale-mirus legnicensis de villa Zalech-onis”), a na przedmieściu Lubina sporządzony został przez Mikołaja Pruzię („scripta et aut-tem per manus Nicolai Pruzie foris cuitatem Lubyn”) w roku 1353, piękny i znany w świecie, iluminowany kodeks „Legenda o św. Jadwidze”.

Jeśli chodzi o tak doniosłą dziedzinę sztuki średniowiecznej, jak stolarstwo artystyczne, to zachowane obecnie na obszarze ziem legnickiej zabytki z okresu gotyckiego przedstawiają się dość skromnie. Złożyło się na to wiele przyczyn, m. in. wojny, zużycie i brak odpowiedniej opieki konserwatorskiej. Podobnie, jak to ma miejsce w innych dziel-nicach kraju, niemal jedyny ocalały materiał zabytkowy stanowią i na tym obszarze gotyckie lawy (stalle) — sprzęty kościelne, szcze-śliwie ocalałe od wielowiekowych zniszczeń.



Fragmenty gotyckich stall kościoła N. P. Marii w Lubinie Legnickim.

Prof. Marian Rechorowski

Leczyć gości

Pewnego klubu wielka „rada bogów” onegdaj wszem ogłosiła i wobec: — za przekroczenie ich siedziby progu płacić „czerwienią” trzeba od osoby.

A przyświecała jej zasada święta — klubu owego największa chluba — „tego uznajemy za inteligenta kto bulli najdrożej za wstęp na ubaw”

Podobno jak gminne wieści głoszą (wierzyć im można mniej lub więcej,) niekiedy z chwałobnym zamiarem się noszą — za wstęp ów płacić po kilka tysięcy.

Różne więc z tego można wysnuć wnioski, podzucam jeden najbardziej zdrowy — aby w ramach o człowieka troski — leczyć tych, którzy upadli na głowę.

SZARAK

Wyborczy rozrachunek (4)

(Ciąg dalszy ze str. 2)

Stan inwentarza żywego w naszym powiecie kształtował się w ten sposób. Ilość trzody chlewnej gwałtownie spadła w latach 1958/59. Fakt ten tłumaczyć należy słabymi zbiorami ziemniaków wskutek powodzi, która nawiedziła nasz powiat.

Ostatni spis rolny wykazał duży przyrost trzody i w chwili obecnej posiadamy na terenie powiatu 18.678 sztuk świń — przekraczając w ten sposób plan z roku 1959. Na dalszy rozwój pogłowia trzody chlewnej wpływać będzie rozwój tuczu przemysłowego i przyzwoitego. W chwili obecnej na terenie powiatu istnieją tuczarnie przemysłowe w Prochowicach, w Nowym Dworze i Piatnicy.

i... Miasta

Jednym z ważnych punktów programu wyborczego była sprawa zdecydowanego podniesienia poziomu czystości i estetyki naszego miasta. Jak sobie przypominamy na przełomie lat 1957-58 Legnica nie mogła być uważana za miasto czyste i uporządkowane. W minionym trzyleciu dłożono niemało wysiłków, aby ten stan rzeczy w sposób zdecydowany zmienić na lepsze. Takie posunięcia, jak zwiększenie taboru Zakładu Oczyszczania Miasta i wyposażenie tego przedsiębiorstwa w nowoczesne jednostki w postaci polewaczek ruchomych — wozów asenizacyjnych i wozów bezpylnych, zakup prawie 2.000 nowych pojemników na śmieci, zainstalowanie około 800 koszy na śmieci i odpadki, wybudowanie kilkudziesięciu stałych pojemników na terenie posesji, wydanie zwiększenia stanu zatrudnienia w ZOM oraz zatrudnienie 160 dozorców domowych w MZBM, stworzyły przesłanki dla widocznej dla wszystkich wydatnej poprawy stanu czystości naszego miasta.

Dzisiaj już nikt nie może powiedzieć, że Legnica jest miastem brudnym a wręcz odwrotnie — zarówno mieszkańcy, jak i przyjezdni, wyrażają się pozytywnie o osiągniętych przez nas w tej dziedzinie postępach.

Nie znaczy to bynajmniej, że możemy spocząć na laurach i czekać na jakieś automatyczne, samoczynne rozwiązanie tego problemu. Jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia na odcinku podniesienia stanu czystości, zwłaszcza na podwórzach i w klatkach schodowych budynków. Jest za mało pojemników przenośnych których ilość w związku z przewidywanym zwiększeniem liczby wozów bezpylnych musi być co najmniej powiększona o 2.000 szt. Bez względu na to, czy na początku przyszłego roku doprowadzimy do 2-3-krotnego w tygodniu wywożenia śmieci ze śródmieścia i co najmniej dwukrotnego w tygodniu wywożenia śmieci z dzielnic peryferyjnych. Systematycznie należy zwiększać liczbę dozorców i sprzątaczy domowych, która w roku 1962 powinna osiągnąć co najmniej 200 osób zatrudnionych przy tych pracach. Na spotkaniach radnych z wyborcami również i sprawy związane z utrzymaniem czystości były poruszane, chociaż w znacznie większym niż kiedyś zakresie i w znacznie mniej drastycznej formie. Pretensje i wnioski zmierzają raczej do uzupełnienia tu i ówdzie brakujących pojemników i uregulowania sprawy mycia klatek schodowych. Rzecz jasna, że w chwili obecnej ta ostatnia sprawa należy do samych lokatorów i w ten sposób była ona nasświetlana na spotkaniach.

Sprawy związane z rozbudową urządzeń komunalnych, a co się z tym wiąże poprawą jakości i poszerzeniem usług komunalnych, poza wspomnianymi już sprawami porządkowymi znalazły swoje szerokie odbicie w programie wyborczym. Jedną z najbardziej pilnych i nabrzmiałych spraw była w okresie opracowywania programu, kwestia poprawy zaopatrzenia ludności w wodę. Nie trzeba chyba przypominać z jakimi trudnościami borykali się mieszkańcy Legnicy w tym okresie, gdy dostawy wody były nieregularne i gdy w wielu dzielnicach woda w ogóle nie dochodziła na wyższe kondygnacje.

Środki wprowadzane w życie w pierwszej połowie 1958 r., w formie częściowej rozbudowy ujęć wody, zainstalowanie nowych pomp i szeregu innych posunięć w stosunkowo krótkim czasie dały swoje widoczne rezultaty, produkcja wody podniosła się z 13.000 metrów sześciu do 20.000 m sześciu na dobę i dziś już można mówić w zasadzie o dobrym zaopatrzeniu naszego miasta w wodę. Ponieważ stan naszych urządzeń wodociagowych nie rokował możliwości zabezpieczenia w sposób trwały osiągniętego poziomu produkcji wody, a także nie stwarzał warunków dla jej systematycznego zwiększenia, w roku 1958 podjęta została wielka inwestycja wodociagowa, której zakończenie nastąpi w roku przyszłym. W wyniku tej inwestycji, której koszt oszacowano na 23 mln zł, produkcja wody na dobę wzrosła do 28.000 m sześciu, co tym samym rozwiązało problem zaopatrzenia ludności w wodę na przeciąg co najmniej lat dziesięciu.

I. P.

I. Metter

(21)



(Tłum. z rosyjskiego A. Kordys)

Dugowiec odparł:
— Zawsze staram się w miarę możliwości pracować z pożytkiem dla sprawy.
— Rozumiem — kiwnął głową Bilbin. — W tej chwili zastanawiamy się nad tym, czy by się nie dało zostawić Murata w szkole na dożywocie, biorąc pod uwagę jego zasługi.
— Na emeryturze, co? — uśmiechnął się Dugowiec.
— Nikt nam na to nie zezwoli. Z chwilą gdy zostanie wybrakowany, administracja skreśli go z listy żywych.
— Spróbujemy — powiedział Bilbin.
— Dwie miski zupy dziennie zawsze można zaoszczędzić — odezwał się milczący dotąd Zyrzanow. — Murat długo nie pożyje.
Dugowiec kręcił z powątpiewaniem głową.
— Żebyśmy nie stworzyli precedensu: jeżeli każdy przewodnik zacznie żądać...
Bilbin przerwał mu gniewnie:
— Taką formułką: „Jeżeli żądacie zupy” nie- zwykłe łatwo bronić się w wypadku, kiedy się nie ma ochoty spełnić dobrego uczynku. „Ja za przyjemnością, ale jeżeli każdy zacznie żądać”. A co do oszczędzania zupy, Trofimie Ignatjewicz, to chyba pomiędzy drogą służbową. Czasami oszczędność gorsza jest od kradzieży. Mogą powiedzieć: „Macie super- rate? Czy na pewno tylko dwie miski zupy? A może sto dwie?”
Napisać z łaski swojej wyjaśnienie... I dopiero się zaczęło.
Po krótkiej naradzie postanowiono napisać wniosek do administracji i przedłożyć go wraz z protokołem o niezdolności psa do służby w milicji.
Po dwóch dniach zwołano komisję, w skład której

weszli: major z ramienia służby śledczej, weterynarz Zyrzanow i starszy instruktor Dugowiec. Orientując się o co chodzi, major skłonny był podpisać protokół bez egzaminu, ale Dugowiec nalegał na zachowanie wszelkich formalności.
— Jestem człowiekiem litery prawa — rzekł są- dząc, że powiedział dowcip.
Tego dnia Murat pracował ostatni raz w życiu. Była to jego najkrótsza praca. Nietknięta kula pozostała w nim jedynie zdolność rozumienia nastroju przewo- dnika. Widząc, że przewodnik jest czymś wzbudzony Murat chciał popisać się wobec tych obcych ludzi, aby go uspokoić.
Starannie, rzetelnie i z zapalem pies robił wszyst- ko na opak. Z trudem oddychając zranionymi płucami, gotów był gorliwie, za cenę własnego życia wy- konać rozkaz przewodnika. Spodziewał się, że rozkazy będą następowały jeden po drugim, a po każdym z nich twarda, silna, a jednocześnie łagodna dłoń przewodnika pogładziła go po głowie, po karku i głosił Głazyczewa powie najpierw coś krótkiego, potem zabrzmi dłużej, pieszczotliwie, aż Murat zrozumie, że nie na próżno dał z siebie wszystko, co mógł.
Stało się jednak inaczej: Głazyczew złym schryp- niętym głosem rzucił zaledwie trzy rozkazy i odpro- wadził Murata do klatki.
Gdy wrócił zapytał Dugowca:
— Zadowoleni jesteście, towarzyszu starszy instruk- torze?
Protokół wybrakowania został podpisany. Przewo- dnik zebrał potrzebną dokumentację i udał się do dyrektora.
Kierownik finansów i dyrektor administracyjny różnie ustosunkowali się do tej sprawy.
Kierownik finansowy wysłuchał w milczeniu Głazy- czewa nie wypuszczając z ust cukierka, ponieważ przed miesiącem przestał palić. Następnie położył rękę na przyniesionych papierach i powiedział:
— Zostawcie, zobaczcie.
Głazyczew odniósł wrażenie, że sprawa przyjmie pomyślny obrót. Poprosił więc kierownika, by za- dzwonił do Bilbina i bodaj chwilowo zezwolił na wydawanie niezbędnej żywności.
— To można — powiedział kierownik.
Ujmując słuchawkę zapytał przewodnika.
— Jak się nazywa pracownik, o którym mówiliście?
— Pies wabi się Murat — odparł Głazyczew.

Trzeciologowcy zakończyli rundę jesienną

Kabewiacy tradycyjnie tuż za czołówką tabeli

AKTUALNA TABELA III LIGI

Bielawianka	12	16	28:12
Piast Nowa Ruda	12	16	21:17
BKS Bolesławiec	12	15	31:21
Górniki Thorez	12	14	21:19
Pogoń Pieszyce	12	14	19:18
Kabewiak Legnica	12	14	17:17
Olimpia Kowary	12	13	19:23
Śląsk Ib Wrocław	12	11	26:19
Lechia Dzierżoniów	12	11	16:20
Pafawag Wrocław	12	9	18:25
Orzeł Ząbkowice	12	8	20:27
Polonia Jelenia Góra	12	8	20:27
Nysa Kłodzko	12	8	12:21

Ostatnim meczem mistrzowskim trzeciologowców sprzyjała w tym roku piękna pogoda. Kilka ostat- ních spotkań rozegranych zostało w uciele nie zimowych warunkach. Jedynym reprezentantem naszego miasta w III lidze — drużyna Ka- bewiaka — ostatnie dwa spotkania rozegrał w Dzierżoniowie z tamtejszą „Lechią”. Spotkanie po wyrów- nanej grze zakończyło się wynikiem remisowym 1:1 (1:1). Pojedynek tych drużyn stał na doboru pozio- mie. Były okresy kiedy drużyna Ka- bewiaka miała więcej za gry, były momenty kiedy przewagę mieli go- spodarze. W sumie wynik spotkania nie krzywdzi żadnej z drużyn.

Jedyną bramkę decydującą o u- zyskaniu przez wojskowych cenne- go punktu zdobył Jerzy Zeberk. Na przykładzie tego zawodnika po- twierdza się stara mądra zasada, że dobrze wyszkolony piłkarz, inte- ligentny i ambitny da sobie radę na każdej pozycji. Zeberk w pierw- szych meczach grał na pozycji pra- wego obrońcy. Swoją ambitną walką i postawą prawdziwego sportowca uzyskał sobie uznanie i sympatie sporej reszcy sympatyków sportu i kibiców. W tej chwili grając na po- zycji napastnika spisuje się bardzo dobrze i nie ma doświadczenia meczu oby sympatyczny Jurek nie strzelił bramki.

Obok Zeberka w Kabewiaku naj- równie w tym sezonie grali: Wię- cek, Kiciór, Wójciszewski i Caban.

Siatkarze Prezydium PRN w finale mistrzostw województwa

Przed kilkoma dniami zakończyli się półfinałowe rozgrywki o mi- strzostwo województwa w siatkówce drużyn męskich Prezydium Rad Na- rodowych. W mistrzostwach star- towały 24 drużyny reprezentujące swoje powiaty. Drużyny podzielone zostały na 6 grup.
W grupie legnickiej najlepiej spi- sała się drużyna naszego Prezydium występująca z drużyna Lubina (Le- gnickiego 2:1, z drużyna Jawora 2:1 i Walbrzycha 2:0. Drugie miejsce po- bieżało zajęła drużyna z drużyna Jawora, przed Lubinem i Walbrzychem. Rozgrywki finałowe odbyły się 18 grudnia w Legnicy w sali Liceum Pedagogicznego.
Drużyna Prezydium startowała w składzie: Czesław Szczepański, Jó- zef Keckl, Ryszard Guziński, Tade- usz Parvjak, Kazimierz Machowiak i Krystian Szymbalski.
Sympatyczni widzowie życzymy również rozstrzygnięcia walk fina- lowych na swoją korzyść.

b.

Wojskowi uplasowali się na VI pozycji w tabeli rozgrywek mając 12 gier, 14 punktów, 17 bramek zdo- bytych i 17 straconych.

Druga drużyna naszego podokrę-

gu BKS Bolesławiec uplasował się na III miejscu mając 12 gier, 15 punktów, 31 bramek zdobytych i 21 straconych.
Sześć pierwszych drużyn stanowi właścicieli czołówkę III ligi i mie-

dzy liderem a następnymi drużynami są bardzo małe różnice punkto- we. Tabela zresztą zorientuje wszystkich o tym najlepiej.

5

Mistrzostwo drużynowe okręgu i IV miejsce w Polsce

Dwóch mistrzów indywidualnych województwa

Oto niektóre sukcesy podopiecznych prof. Olgi Starościak

W stwierdzeniu, iż województwo wrocławskie na mistrzostwach gim- nastycznych Polski Szkolnych Zrzesze- ń Sportowych, reprezentowali w 70 proc. podopieczni p. Olgi Staro- ściak nie ma cienia przesady.

Ekipa reprezentacyjna dziewcząt składała się bowiem tylko z ucze- nicy naszego Liceum Pedagogiczne- go. W ekipie chłopców startował wprawdzie tylko jeden wychowa- nek p. Olgi — Jan Szczepel — mistrz indywidualny naszego okrę- gu w klasie młodzieżowej — ale

wypadł najlepiej z całej ekipy mę- skiej naszego województwa, zajmu- jąc dziesiąte miejsce wśród ponad 100 uczestników.

Drużynowo legnickanki zajęły czwarte miejsce za Gdańskiem, Ka- towicami i Warszawą, wyprzedza- jąc wiele niezwykle silnych do tej pory okręgów. Drużyna startowała w składzie: Helena Baszak — mi- strzyni indywidualna naszego okrę- gu w klasie młodzieżowej, Irena Kielan, Janina Bireta, Janina Ba- naś, Irena Kościak, Stanisława Do-

lecka, Maria Błuszczyk, Krystyna Kulczycka.

— Co decyduje o tym — pytani opiekunkę naszych mistrzów, prof. Olę Starościak — że Liceum, peda- gogiczne spełnia na terenie Legnicy rolę wylegarni talentów gimnastycz- nych, że młodzież tak garnie się do tej pięknej dyscypliny sportowej?

— To po prostu tradycja naszej szkoły. Zawsze mieliśmy silną dru- żynę gimnastyczną. W tej chwili to był nasz trzeci wyjazd na mistrzo- stwa Polski. Nasze koło gimnastycz- ne istnieje już osiem lat. Na treni- ningu, które odbywają się w każdy poniedziałek i czwartek uczesza bardzo dużo młodzieży. Niektórzy absolwenci pracujący poza Legnicą też przyjeżdżają i ćwiczą. Gimna- styka to taka dyscyplina sportowa, gdzie bez dużego nakładu pracy i wyrzeczenia się wielu przyjemności nie można mówić o osiągnięciu do- brych wyników.

— W imieniu czytelników gratulu- je całej sekcji gimnastycznej do- tychczasowych wyników, a pani ży- cze wychowania kilku przyszłych olimpijczyków.

B. F.

Spisowe migawki

MOTTO:

Do panny, mężatki, czy też teściowej wszędzie zaglądał rachmistrz spisowy!

★

Spis Powszechny na terenie naszego miasta przebiegał niezwykle sprawnie, zgodnie z wytyczonym planem. Dzięki temu formularze spisowe wypełnione zostały prawidłowo i bardzo skrupulatnie.

★

Rachmistrze przyjmowani byli na ogół bardzo uprzejmie, a nawet serdecznie. Czasami aż nazbyt serdecznie. Panu B. T. np. pewien mieszkaniec Legnicy, który akurat urządził chrzcin synowi następcy tronu nie chciał dopóty udzielić informacji, dopóki za zdrowie pociechy, nie wy- chylił tradycyjnej lampki wina.

★

— Mnie — zwierza się Krystyna P. uczennica jednej z leg- nickich szkół średnich pełniąca funkcję rachmistrza — omal nie oświadczył się jeden starszy bardzo sympatyczny pan. Czekoladę jednak musiałam przyjąć.

★

Wraz z trzema rachmistrzami rejonowymi, którzy prze- prowadzali kontrolę, zaglądałem do kilku mieszkań. Oto co na temat spisu powiedziała p. J. T. zamieszkała przy ul. Świerczewskiego:

— Przestudiowałam uważnie dostarczoną w przededniu rozpoczęcia spisu instrukcję i odpowiedziałam wiernie na stawiane pytania. Nic trudnego. A w plotki, że po to spi- sują aby podwyższyć podatek, nie wierzyłam i nie wierzę.

★

Pan J. S. z ul. Wrocławskiej. — Tym uważniej i chętniej odpowiadałem na pytania, że pytała bardzo sympatyczna pani. Chciałem się nawet umówić z nią. Wyszyli nicy. Była mężatką. Trudno!

★

Lokatorka bloku przy ul. Rewolucji Październikowej p. Z. K.

— Pamiętałam doskonale poprzedni spis, więc już pewne przygotowanie miałam. Swoją drogą bardzo jestem cieka- wa ogólnych wyników tego spisu. Ilu mieszkańców w tej chwili liczy nasz kraj?

Zebrał B. F.



Kina

PROGRAM BIEŻĄCY

BALTYK — 15-18.XII. — „Zezowate szczęście” — prod. polskiej — od lat 15.
KOLEJARZ — 14-18.XII. — „Pro- sze za mną” — prod. franc. — od lat 16.
OGNIKO — 12-18.XII. — „Chleb, miłość i...” — prod. włoskiej — od lat 16.
PIAST — 12-18.XII. — „Szczęśliwa droga” — prod. USA — od lat 12.

PROGRAM NASTĘPNY

OGNIKO — 19-26.XII. — „Praczkę z Portugalii” — prod. franc. — od lat 15.
KOLEJARZ — 19-21.XII. — „Malec” prod. jugosłowiańskiej — od lat 15; 22-25.XII. — „105% alibi” — prod. czeskiej — od lat 16.
BALTYK — 19-21.XII. — „Bądź mo- im synem” — prod. radz. — od lat 12; 22-25.XII. — „Odette S-23” — prod. angielskiej — od lat 14.
PIAST — 19-25.XII. — „Młodzi mał- żonkowie” — prod. włoskiej — od lat 18.

Noc Listopadowa

W związku z przypadającą w rbi 130 rocznicą powstania listopado- wego Towarzystwo Przyjaciół Nauk zorganizowało w piątek, 3 bryo- w sali klubowej MJK, odczyt pt. „Noc listopadowa, który wygłosił p. Jan Minkiewicz. Prelegent przed- stawił w świetle najnowszych ba- dań genezę sprzyśiężenia Wyso- ckiego i przebieg wypadków w War- szawie podczas nocy 29 listopada 1830 r.

Prelekcja ta będzie powtórzona w dniu 17 grudnia rb. w tym sa- mym lokalu. Początek o godz. 18. Wstęp wolny. Będzie to jednocze- śnie zakończenie serii jesiennych o- dczytów organizowanych przez TPN w Legnicy.

Wystawa

Do 30 bm. w Miejskim Domu Kul- tury w Legnicy czynna będzie wy- stawa prac znanego fotografa CSRS — inż. architekta Willema Bohaca.

Dyżury aptek

16.XII. — ul. Dziennikarska — tel. 616.
17.XII. — ul. Matejki — tel. 971.
18.XII. — ul. Powstańców — tel. 547.
19.XII. — ul. Polna — tel. 854.
20.XII. — ul. Dziennikarska — tel. 614.
21.XII. — ul. Matejki — tel. 971.
22.XII. — ul. Polna — tel. 854.

(Ciąg dalszy za tydzień)